

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Albina B. i Antoniny M.
Środa: Heleny Cesarzowej.
Czwartek: Kunegundy Cesarzowej
Piątek: Kazimierza Królewicza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49.
Zachód 5 " 37.
Długość dnia godzin 10 " 48.
Przybyło " " 3 " 10.

Wschód księżycy o godzinie 9 minut 40 r.
Zachód 1 " 43 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następnny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Teofila Biskupa.
Niedz: Wiktora i Wiktoryna M. M.
Poniedz: Tomaszka z Akwinu W.
Wtorek: Jana Bożego i Beaty P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Brodzisława; jutro Budzi-sława.

Nabożeństwa: W kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. o 10 ej zrana wctywa na intencję bractwa różańca św.; w kościele św. Franciszka Serafińskiego przy ulicy Zakroczymskiej o 4-ej po południu nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Zebranie członków zawiązującego się stowarzyszenia kucharzy. (Restauracja w hotelu Europejskim—7-ma wieczorem.)—Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6 1/2 wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Lokal Towarzystwa—od 6-ej do 8 ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po połud.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego pogadanka botaniczna prof. Jerzego Aleksandrowicza. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7-a wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Noc”, jutro „Gennaro” (po zach dawnych); — Rozmaitości: dziś „Mieszczanie prowincji”, jutro „Tancerka”, „Złoty cielec” i „Wbach”; — Mały (przy ulicy Deniłowiczowskiej): dziś „Zyjacieli domu” i „Zemsta nieśpierzka” (3-ci akt), czwartek „Gennaro. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Trzęsienie ziemi.

Zakomunikowano nam list, pisany do Warszawy z San Remo przez p. Józefa Lubińskiego zaraz po pierwszym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło tę miejscowość w środę:

„W oczekiwaniu dalszego ciągu śpieszę podzielić się z wami już doznanymi wrażeniami, które bodaj za silnie zagrały na chorych nerwach kuracjuszków.

Wczoraj mieliśmy *bataille des fleurs* i świetnym fajerwerkim żegnaliśmy wesołe dni karnawału... Żegnaliśmy nienapróżno, bo oto rzeczywistość nastąpiła po nim dni trwogi i płaczu. Zasnęliśmy wesołi i spokojni—obudziliśmy się pełni niepojętej grozy.

Obudziło mnie straszliwe wstrząśnienie... jakaś tajemnicza siła z wściekłością miotała mojem łóżkiem. Skoczyłem na równe nogi, nie mogąc na razie zrozumieć, co się ze mną dzieje... Podłoga chwiała się podemną, lustro z brzękiem upadło na ziemię.

Trzęsienie ziemi!... Ta myśl w jednej chwili popchnęła mnie do czynu. Narzuciłem na siebie wierzchnie ubranie i z butami w rękach wybiegłem na ulicę. Tu spotkałem wiele ludzi biegnących w stronę t. zw. promenady... *Al mare!... al mare!*... słyszę zewsząd...

Na promenadzie, w miejscu wolnem od zabudowań, a więc bezpieczniejszem, usiadłem na ławce, aby dokończyć tualety... Ledwo jednak zdążyłem naprędeć obud jedną nogę—nastąpiło drugie, słabsze i krócej trwające wstrząśnienie. Pierwsze trwało przeszło minutę. Spojrzałem teraz na zegarek, który nie ustał: było 25 minut po 6-ej.

O godz. 8-ej trzecie wstrząśnienie!... Wiele domów zarysowało się, w wielu wyższe piętra runęły... ten los spotkał hotele „de Rome” i „Victoria”. Z ludźmi, o ile dotąd wiadomo, były tylko dwa wypadki—dwóch żołnierzy, wychodzących z koszar na „Cor-

so Garibaldi”, zabiły gruzy z walącej się wieży sąsiedniego kościoła...

Boimy się wracać do swoich hoteli; obiadować będziemy na świeżem powietrzu. Na szczęście pogoda dziś przepyszna. Ale gdzie schronimy się na noc... nie wiadomo!...

Trzęsienie dało się uczuć wzdłuż całej podobno Rivieri; mówią, że najwięcej ucierpiała Oneglia. Biuro telegrafu obiegają całe tłumy...

Trudno opisać te straszne, ciężkie uczucia, jakimiotają człowiekiem, gdy ta ziemską skorupę, którą przyzwyczailiśmy się uważać za niewzruszoną naszą podstawę, zaczyna drzeć, jak naciągnięta błona... W tej chwili, w tej strasznej chwili, człowiek uczuwa swoją nicieść!

*

Z widowni katastrofy notujemy jeszcze następujące ważniejsze szczegóły:

Wiadomości z Nizy uzupełniają obraz straszliwej paniki, jaka zapanowała... Ponieważ trzęsienie ziemi nastąpiło w środę popielcową zrana, a w ostatnią noc karnawału zamożna kolonja gości nicejskich bawiła się do późna, nie dziw przeto, że o godz. 6-ej zrana wszyscy byli w głębokim śnie pogrążeni i że na ulicach pojawiło się wnet mnóstwo osób prosto z łóżka wyrwanych i półnagich; inne jeszcze w maskach z ostatniej karnawałowej, niedokończonej maskarady!

Stwierdzają wiele przedwczesnych rozwiązań z przestraszu i wstrząśnienia... Pewien kucharz, który golił się właśnie, poderzwał sobie gardło.

Z Genui telegrafują, że obszar katastrofy sięga na północ do Pawji, na południe do Korsyki, na wschód do Spezzji, na zachód do Marsylji. Najsilniejsze wstrząśnienie nawiedziło zatokę genueńską i Riviera di Ponente. Najdotkliwszej uległy klęsce Savona, Albergo, Dianamarina (250 zabitych i 50 rannych), Bajardo i Bussana. Ludność obozuje na polu na przestrzeni 220 kilometrów! W Genui, posiadającej ośmio i dziesięcio-

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Jaka jest przyczyna tych zjawisk, które prawie perjodycznie przerażają mieszkańców naszej planety?

Nielatwo odpowiedzieć na to pytanie. Wkracza ono w zakres tajemnic, których dotychczas jeszcze nie zdołała zbadać nauka.

Jedno tylko zdaje się pewnem, a mianowicie, że te trzęsienia ziemi, które obecnie naszą część świata dotknęły, nie są pochodzenia wulkanicznego. Nie zostają one w stosunku ani z Wezwujuszem, ani z Etną, nie mamy więc powodu obawiać się tych kataklizmów olbrzymich, w których całe okolice znikają nagle w rozwartych czeluściach wnętrza ziemi lub w falach morza.

Obecne trzęsienie ziemi nastąpiło zapewne skutkiem wybuchu pary. Woda morza Śródziemnego dostać się musiała między skały niesłychanie głębokie, a skutkiem tego niezmiernie gorące, i rozsadziła je gwałtownie przez nagłe zamienienie się w parę.

Wiadomą to jest rzeczą, iż powierzchnia ziemi jest gruntem nie posiadającym tych warunków bezpieczeństwa i trwałości, jakie jej chętnie przyznajemy na podstawie codziennych doświadczeń naszego krótkiego życia. Nie ma dnia, nie ma godziny, żeby ta podstawa nasza w tym albo w innym punkcie nie podlegała przeistoczeniu. Układ wybrzeży i ustrój gór zmienia się ciągle, zazwyczaj bardzo powolnie, a niekiedy gwałtownie i doraźnie.

Wiadomo również z doświadczeń, czynionych w kopalniach, że im bardziej się zapuszczamy w głąb ziemi, tembardziej się powiększa ciśnienie i temperatura, która w pewnych głębinach dochodzić musi do kilku tysięcy stopni.

Skorupa ziemi ostygła jedynie dlatego, że kula ziemską krąży w przestrzeni, w której jest stale 270°

zimna. Gdyby nas słońce nie ogrzewało cokolwiek, mielibyśmy ten mróz niepojęty na powierzchni naszej planety. Otóż ostyganiu ciała towarzyszy zawsze ich kurczenie się czyli zmniejszenie objętości. Skorupa ziemską skupia się w masę coraz ściślejszą i to jest przyczyną tworzenia się szczelin, spadania brył i odłamów, powstawania próżni, zapadania się sklepień naturalnych, pochylania pokładów skalnych, zmian równowagi i t. p.

Woda morska lub deszczowa przesiąka przez tak poruszoną ziemię, spływa po pokładach gliniastych, przenika inne, wciska się w pory skał najtwardszych i schodząc coraz niżej, tworzy potoki podziemne, które, doszedłszy do pokładów bardzo gorących, wytwarzają parę, zmieniają skład cząsteczkowy mineralny, rozkładają związki chemiczne, zapalniają jaskinie i spadają coraz niżej, tworząc w końcu pod naszymi stopami rodzaj światła elastycznego, poruszanego ciągle przez potężne sily, zbiorowiska pary i gazów, których ciśnienie staje się coraz potężniejszym, coraz niebezpieczniejszem.

Jedna iskra wystarcza, aby spowodować eksplozję! Dostateczną jest do tego najdrobniejsza, najbardziej niezauważająca przyczyna. Wpływ ciepła słonecznego lub zimna, obsunięcie się wewnętrznego odłamu skały lub obsypanie kruchego pokładu—jakaś bagatela, jakieś nie i katastrofa jest gotowa.

Statystyka, którą ogłaszam corocznie w piśmie paryjskim *Astronomie*, wykazuje, że nie ma dnia w roku, żeby nie zauważono jakiegoś wstrząśnienia ziemi na którymkolwiek punkcie naszej planety.

W r. z. takich wstrząśnień było blisko 400 i czterzy szpalty paryjskiego *Figara* nie wystarczyłyby na podanie ich listy urzędowej i pewnej.

Co się tyczy wpływu ciepła słonecznego na trzęsienia ziemi, jest on widoczny i niezaprzeczone. Największą część wstrząśnień przypada w godzinach poprzedzających świt, od 2-ej do 5 ej rano, podczas chłodu nocnego, najmniejszą zaś pomiędzy 1-szą a 2-gą po południu, kiedy jest *maximum* ciepła. Po-

dobnie największa liczba wstrząśnień przypada w zimie, najmniejsza w lecie.

Ze na trzęsienia ziemi ma także wpływ siła przyciągająca księżycy i słońca, dowodzi fakt, że bywa więcej trzęsień ziemi podczas nowiu i pełni niż podczas pierwszej i ostatniej kwadry, więcej gdy księżyc jest w punkcie najbliższym naszego globu niż wtedy gdy jest od nas najbardziej oddalony.

We środę rano d. 23-go z. m., kiedy nastąpiła największa katastrofa, był właśnie now, a nado przypadała jednocześnie zaćmienie obrączkowe słońca. Trzy ciała zatem, słońce, księżyc i ziemia, znajdowały się na jednej linii prostej. Wskutek tego siła przyciągania była w największem nateżeniu, a to jest aż nadto dostatecznem do wyłomaczenia kataklizmu.

Na zapytanie czy trzęsienia ziemi mogą się powtórzyć w krótkim czasie w tych samych okolicach, trzeba odpowiedzieć twierdząco. Między obecnymi trzęsieniami ziemi a hiszpańskimi z grudnia roku 1884-go zachodzi nadto uderzająca analogja. Ten sam układ gruntu, takie samo sąsiedztwo gór, taka sama bliskość morza.

Cała powierzchnia morza Śródziemnego od Gibraltaru aż do Palermo spoczywa na skałach, których równowaga jest łatwą do naruszenia, na pokładach pofaldowanych, porozrucanych, poprzecinanych szczelinami, sklepieniami i mostami. Jeżeli jeden z punktów oparcia, jeden z filarów runie pod naciskiem lub skutkiem rozkładu wody, cała przestrzeń sąsiednia doznaje przemian i modyfikacyj w swoim stroju.

Zresztą takie wstrząśnienia nie kończą się prawie nigdy w ciągu dwóch dni. Były one zbyt gwałtowne. Ciągnąć się też będą zapewne dalej, zwłaszcza we Włoszech, lecz będą następne coraz słabsze. Stalsze ułożenie się poruszonych pokładów nastąpi zapewne powoli.

Większych klęsk jednak obawiać się już na teraz nie ma powodu. *Kamil Flammarion.*

piętrowe domy, mieszkańcy spędzają noce na placach publicznych, w omnibusach, powozach i na okrętach... I tutaj porysowało się złowrogo kilka wspaniałych pałaców...

Dzienniki paryskie opisują wystraszone i zgnębione wejrzenia osób, które pociągami nadzwyczajnymi ściągają z miejsca katastrofy do Paryża. Wszyscy prawie bez bagaży, które później dopiero nadejść mają; wiele osób w toalecie pozostawiającej wiele do życzenia... Groza odniesionych wrażeń maluje się w ich dzikich, ponurych, ostrych spojrzeniach... Wiele z nich utraciło pewność kroku i chwije się na nogach...

Książę Walji, który był świadkiem katastrofy w Nizy, pozostał w łóżku, mimo że go błagano usilnie, aby schronił się do ogrodu. Zachowanie się jego dodało ducha wielu przerażonym.

W czwartek wieczorem i w piątek zrana powtórzyły się jeszcze w Nizy lekkie wstrząśnienia. Barometr wahał się między 772 i 776 milim.; termometr między +13.4 a +2.8.

Z Mentony telegrafują do *Tempsa* zaraz po katastrofie: Gwałtowne wstrząśnienie trwało sek. 15. Zaczęło się od ruchu z wewnątrz ziemi ku górze, poczem nastąpiła regularna oscylacja od wschodu ku zachodowi. Najśrożej ucierniała dzielnica między rzekami Carer i Borigo; wszystkie domy porysowały się tutaj albo runęły, Koszary zapadły się, jak domek z kart... Stara, malownicza Mentona znikła z powierzchni ziemi... Po pierwszym wstrząśnieniu wszystko wybiegło w pole, kobiety prawie nagie... Dokoła słyszałeś szaloną wrzawę, bolesny jęk rannych i krzyk obłąkanych...

W sąsiedztwie dworca kolei ani jeden dom nie pozostał nietknięty. Avenue de la Gare wygląda, jakby świeżo przeżyła straszliwe bombardowanie. W Mentonie, jak wiadomo, nikt nie zginął, ale 50 osób jest rannych, w tej liczbie sześć ciężko.

Sklepienie nad głównym ołtarzem w Mentonie runęło podczas mszy; szczęściem, że nikt nie zginął... Kościół Niepokalanego Poczęcia zupełnie zniszczony.

Z Rzymu telegrafują pod d. 25-ym b. m.: W Dianomarina zginęło lub poniosło ciężkie rany 600 osób. W jednym domu tańczono. Trzęsienie ziemi zagrzebało wszystkie pod gruzami. Dianomarina słynęła z produkcji oliwy na całe Włochy północne; pod domami zamiast piwnic urządzone były po większej części cysterny z oliwą, w których głębi mieszkańcy potonęli.

Urządowy biuletyn z d. 25-go b. m. oblicza w Bajardo 300 osób zabitych, w Dianomarina 250 zabitych i mnóstwo rannych, w Bussana 50 zabitych i 37 rannych, w Dianocastello 30 zabitych i wielu rannych, w Castellarlo tyleż.

Z San Remo donoszą, że wieża klasztoru runęła; kościół Madonna della Costa pochylił się; zresztą mnóstwo domów porysowanych tak, że nikt nie ma odwagi wstąpić do nich.

Król wirtemberski nie opuścił Nizy. Pojawienie się jego na promenadzie pokrzepiło ducha ludności. Wszystkie sklepy, zarówno w Nizy jak w Mentonie, jeszcze w piątek były zamknięte, wszystkie ulice puste. Rozmiary klęski przechodzą wszelkie pojęcie. Mnóstwo egzystencji materialnie zrujnowanych!

*

Brzegi francuskie i włoskie morza Śródziemnego, czyli tak zwana Riviera, gromadzą corocznie tylu naszych rodaków i rodaczek, że katastrofa, jaka dotknęła te uroczę i przez naturę wypieszczone okolice, choćby już ze względu na bezpieczeństwo i życie znajomych, przyjaciół lub krewnych, szukających zdrowia „pod włoskiem niebem”, musi interesować u nas szerokie koło osób.

Do liczby tych, o losy których niepokoi się kraj cały, należy autor powieści pod tytułem powyżej w cudzysłowie przytoczonym—Kraszewski.

Powrócił on, jak sam pisze, do San Remo z Florencji w poniedziałek, a znudzony podróżą, przyjął człowieka, któryby w nocy nad nim czuwał. W dniu katastrofy, t. j. w środę, niestrudzony, a do rannego wstawania nawykły Kraszewski, właśnie siadał przy biurku do pracy, kiedy nagle straszliwy łoskot, trzask i targanie wstrząsnęły całym domem tak, że się na nogach utrzymać nie było można.

„Nad głowami naszymi—pisze Kraszewski—słyszeliśmy padające ogromne bryły kamieni; kołysało się wszystko. Straciłem przytomność, dopiero towarzyszył mi, zawoławszy: *tremblement de terre*, wyciągnął mnie nieoczekiwanie, w szlafroku, po chwiejących się schodach do ogródka”. I dalej znów: Siedzimy, grzejąc się i marznąc, na słońcu i wietrze w ogródku. Kto wie co przyniesie noc i wieczór i czy się nie powtórzy straszna katastrofa. Niewypowiedziana trwoga nie daje tchnąć. Chory, ledwie ją przeżyłem, tak mi dech odjęła ucieczka po schodach. Piszę tych kilka słów, abyście wiedzieli, że żyję jeszcze”.

*

Z Nizy otrzymujemy następujące wiadomości: Z rodzin polskich w dniu katastrofy byli tam między innymi: hr. Władysławowa Branicka, p. Stanisław Bo-

niecki, pani br. Krauzowa, margr. de Noailles (z domu Swiejkowska), pp. Skarzyńscy, jen. Sierżputowski, pp. Tafiłowscy, p. Tatarkiewicz i p. Kazimierz Zalewski.

List pisany przez jedną z bawiących tam dam daje żywy obraz straszego poprochu i przerażenia, jakie ogarnęło całą ludność Nizy, zwłaszcza gdy po pierwszym wstrząśnieniu, trwającym około pół minuty, nastąpiło drugie, wprawdzie krótsze, ale nie mniej od pierwszego silne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W Petersburgu powstaje szkoła gospodarstwa domowego dla pań. Celem szkoły ma być przyuczenie młodych osób do oszczędnego gospodarowania w domu, a w zakres nauki wejdą: gotowanie, pranie, utrzymywanie bielizny, najem służby, etc.

— Dowiadujemy się, iż przejście kolei chelmsko-małańskiej pod zarząd drogi terespolskiej podobno nie nastąpi wcześniej, jak w lipcu r. b.

— Wskutek zaprojektowanych przez magistrat oszczędności w konsumpcji gazu przez latarnie uliczne, towarzystwo gazowe zredukowało, jak wiadomo, roczne spożycie gazu o 4,700,000 stóp kub., w następstwie jednak, pragnąc pokryć poniesione ztąd straty, towarzystwo wystąpiło do zarządu miasta z propozycją powiększenia liczby latarni do 214, gdyż taka właśnie ilość spotrzebowywa przytoczoną sumę stóp kub. gazu. Do prośby tej magistrat przychylił się w połowie, zatwierdzając budowę, oprócz obowiązkowych 200 tu latarni z mocy § 6-go kontraktu, jeszcze dodatkowo 115 nowych. Latarnie te staną w porządku następującym: 11 na Lesznie od Żelaznej do Solnej, 27 na Żelaznej od Leszna do Złotej, 6 na Wielkiej od ul. Bagno do Chmielnej, 10 na Zielnej od Próźnej do Chmielnej, 9 na Siennej od Marszałkowskiej do Sosnowej, 21 na Złotej, 12 na Chmielnej od Marszałkowskiej do Sosnowej, 10 na Hożej od placu Trzech krzyży do Marszałkowskiej i 9 na Wilczej od Alei Ujazdowskiej do Marszałkowskiej.

— Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło kasie gminy izraelskiej powiększyć o 1,400 rs. kredyt na utrzymanie warszawskich żydowskich szkół elementarnych. Suma ta ma być użytą na ulepszenie dotychczasowych szkółek.

— W biurze dyrekcji teatrów rządowych odbędzie się dnia 16-go marca licytacja *in plus* na wynajęcie na lat trzy dziewiętnastu różnej wielkości mieszkań prywatnych w zabudowaniach teatralnych.

— Z literatury.

* Z drukarni S. Niemiery wyszła z druku w drugim powiększonym wydaniu książka p. n.: „Zdrowaś Marja z przykładami, modlitwami i westchnieniami”, zebrał i ułożył J. W.

Pierwsze wydanie rozeszło się w ciągu siedmiu miesięcy.

Podobnież w drugim wydaniu też drukarnia wydała „Zegar męki Pańskiej” św. Alfonsa Liguori w przekładzie ks. Juliana Zaleskiego.

* Najnowsza komedia Sarneckiego i Bliźnińskiego „Lekkość” drukowaną będzie wkrótce w *Kłosach*.

* Proszeni jesteśmy o doniesienie, że najnowsza powieść Theurier'a: *Au paradis des enfants*, pomieszczona w *Revue des deux Mondes*, już znalazła tłumacza.

— Z Towarzystwa ogrodniczego.

Po dwutygodniowej przerwie, w dniu dzisiejszym o godzinie 7-jej wieczorem członkowie Towarzystwa ogrodniczego i osoby przez nich wprowadzone wysłuchają trzeciej pogadanki botanicznej prof. Aleksandrowicza.

Pogadanki te cieszą się stale znaczną liczbą słuchaczy.

— Odczyty.

Liczba odczytów na rzecz Towarzystwa dobroczynności uległa zmniejszeniu, tak, że zamiast zapowiedzianych dziesięciu, będzie ich ogółem tylko ośm, a mianowicie mówić będą:

1) d. 6-go b. m. o godz. 1-jej po południu p. J. J. Boguski: „O jedności materji”;

2) d. 8-go b. m. o godz. 5-jej po poł. p. Henryk Sienkiewicz: „Wspomnienia z Aten”;

3) i 4) d. 23-go i 26-go b. m. o godz. 5-jej po poł. prof. Gustaw Roszkowski: „O sądach polubowych w sprawach międzynarodowych”;

5) d. 29-go b. m. o godz. 5-jej po poł. dr. Kazimierz Waliszewski z Paryża: „O powieści współczesnej we Francji”;

6) i 8) d. 1-go kwietnia o 5-jej po poł. 3-go kwietnia o 1-jej po poł. i 5-go kwietnia o 5-jej po poł. dr. Kroh: „Z dziedziny psychologii”.

Miejscem odczytów będzie sala ratuszowa. Bilety abonamentowe po rs. 8 w pierwszych rzę-

dach, po rs. 4 kop. 80 w następnych, a po rs. 2 kop. 40 w dalszych i na galerję numerowaną sprzedaje skład nut Gebethnera i Wolffa (al. Czysta) oraz księgarnia Giejsztora (Jeruzolimka 58).

Osoby, które już posiadają bilety na 10 odczytów, mogą odebrać nadpłatę tam, gdzie je nabywały.

Bilety na pojedyncze odczyty po rs. 1, po kop. 65 i 45 do krzesel, po kop. 30 na galerję numerowaną i po kop. 25 za wejście do sali będą sprzedawane na kilka dni przed każdym odczytem w tychże miejscach, i na godzinę przed rozpoczęciem odczytu przy wejściach.

Wielce sympatyczny i pożyteczny cel tych odczytów, jak również nazwiska prelegentów i obrane przez nich przedmioty są tak pewną rękojmią, że publiczność tłumnie pośpieszy do sali wykładowej, iż wszelkie słowa zachęty z naszej strony uważamy za zbędne.

— Spółka handlu owocami.

Pomimo, że ostateczny termin zawiazania lub rozwiązania spółki owocowej, naznaczony na d. 10-go b. m., jest już bardzo bliski, zapisy wciąż idą powoli.

Nasuwa się więc wątpliwość, czy nawet owa minimalna suma 5,000 rs., żądana ostatecznie, zbierze się na prawdę.

Wobec tego *Ogr. Pol.* proponuje zmianę w statutach spółki, która istotnie wpłynąć może na szersze zainteresowanie się przedsiębiorstwem.

Projekt polega na zmianie systemu podziału zysków w ten mianowicie sposób, ażeby z czystego dochodu pewien procent odliczany był na dywidendę od dostarczonego spółce produktu.

Taka modyfikacja, czyniąc spółkę interesem nie kapitalistów, lecz producentów, powinna też być dla tych ostatnich dostateczną zachętą.

Wniosek powyższy ma być roztrząsany na zebraaniu d. 10-go b. m.

— Poszukiwanie pracy.

Pomiędzy młodymi ludźmi, posiadającymi wykształcenie handlowe i skromny kapitał, znalazło się już wielu amatorów, pragnących wyjechać do Rumunii w charakterze agentów.

Zamierzający wyjechać składali oferty bądź na ręce Towarzystwa przemysłu i handlu, bądź też na ręce kupców.

Trzech z pomiędzy nich wybiera się na własne ryzyko.

Pokazuje to, że w dziedzinie handlu posiadamy sporo jednostek, nie mogących należycie spożytkować swych zdolności.

Jednocześnie jeden z naszych rodaków otwiera kantor agenturowo-komisowy w Tyflisie.

— Restauracja kościoła.

Dowiadujemy się, iż z wiosną ma być dopełniona gruntowna restauracja kościoła św. Krzyża tak zewnątrz jak i wewnątrz.

Pierwszy fundusz na ten cel zostanie wzięty z ofiary rodziny s. p. Jana Kazimierza Zawiszy, którego zwłoki spoczęły w krypcie kościelnej.

Należy się spodziewać, że brakującą sumę, potrzebną na gruntowe wyrestaurowanie świątyni, dopełnią pobożni parafianie.

— Zagraniczne „obrazy”.

Niemieccy handlujący reprodukcjami obrazów znowu nawiedzili nasze miasto.

„Obrazy”, wystawiane na sprzedaż, składają się przeważnie z malowideł na fotograficznych kopiach z oryginałów i nie posiadają żadnej wartości artystycznej.

— Starożytne budowle Warszawy.

Redakcja londyńskiego *Graphic'a* nie przestaje wzywać do współpracownictwa tutejszych artystów-rysowników.

W tych dniach jeden z pracowników ołówka, na nadesłane z Londynu żądanie dostarczenia kopii starych gmachów, wysłał tamże rysunki budowli staromiejskich, noszących wybitny charakter architektury XVII-go wieku.

Pomiędzy innymi, artysta odtworzył z natury dom na rogu Krzywego Koła, którego frontowy szczyt ozdobiony jest posagami Matki Boskiej oraz świętych, front domu „pod papugą” przy ulicy Piwnej, starą kamienicę na rogu Dunaju ze skarpami i kilka innych.

Pomienione rysunki ukaza się w jednym z najbliższych numerów *Graphic'a*.

— Wykopaliska.

P. Tadeusz Dowgird, artysta-malarz i archeolog, uporządkował zabytki starożytne, znalezione przy kopaniu rowów kanalizacyjnych w roku zeszłym.

Kolekcja, składająca się z podków, ostróg, guzików i t. p., tudzież z toporków i części składowych starożytnej zbroi, systematycznie rozgatunkowana, znajduje się w zachowaniu magistratu.

Niektóre przedmioty dostarczone zostały przez osobę prywatną.

W roku bieżącym pan D. zajmie się i nadal porządkowaniem zabytków, jeżeliby się takowe przy kopaniu kanałów znalazły.

Regulacja ulicy Obożnej.

Do umieszczonej przed kilkoma dniami wiadomości o wywłaszczeniu domów na ulicy Obożnej wypada nam dodać parę słów wyjaśnienia.

Wniosek w przedmiocie uregulowania części ulicy Obożnej, przy Krakowskim Przedmieściu, uczyniony został przez zarząd miasta w r. 1884-ym.

Władze tutejsze jednak, biorąc pod uwagę brak funduszy w kasie miejskiej na podobne przedsięwzięcia, postanowiły odłożyć sprawę regulacji do czasu, aż stan majątkowy kasy się poprawi.

W następstwie tego, w październiku r. 1886 gc, magistrat upoważnił dwóch właścicieli posesyj na wspomnianej części ulicy Obożnej do przeprowadzenia naprawy budowli.

Od tego też czasu projekt regulacji pozostaje w zawieszaniu.

Strasna niepewność.

W liście ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech i południowej Francji nie spotykamy nazwisk naszych rodaków.

A jednak kilkadziesiąt rodzin polskich w miejscach dotkniętych katastrofą przebywało.

Między innymi, w miasteczku Castellaro, gdzie, według informacji gazet francuskich, liczba zabitych wynosi 30 osób, znajdowała się panna Cecylja Pągowska, córka właściciela Olszewic z pod Warszawy.

Panna P. przebywała w Castellaro w domu swojej eks-nauczycielki francuzki, która wyszła tam za mąż i posiada własną wille.

W listopadzie roku zeszłego p. Seweryn Pągowski sam odwoził córkę, 18-letnią panienkę, która z polecenia lekarzy miała przepędzić zimę w cieplejszym klimacie.

Strasna niepewność o los córki skłoniła pana P. do wyjazdu na miejsce w dniu onegdajszym.

„Państwo młodzi”.

Do ostatnich dniach ubiegłego karnawału między ambionem parami w parafii świętokrzyskiej, znajdujemy jedną, która razem liczy 151 lat wieku.

Młody małżonek, według złożonej metryki, skończył lat 79, a jego małżonka lat 72.

On był kawalerem, ona wdową po dwóch mężach.

Co mogło skojarzyć ten związek starszków nad grobem stojących? nie jest nam wiadomem.

Ostracyzm koleżeński.

W jednej ze szkół prywatnych 15-letni młodzieniaszek, objawiający zbyt wczesnie zdolności finansowe, począł obracać w gronie kolegów kilkudziesięciorublowym kapitalikiem w celach lichwiarskich.

Brał on od rubla po 15 kopiejek procentu na tydzień, czyli, ni mniej ni więcej, tylko w stosunku 750% rocznie.

Operacje te, przy małym ryzykowaniu, gdyż pożyczka tylko odpowiedzialniejszym, w ciągu kilku miesięcy prawie potroiły kapitalik młodego finansisty.

Lecz rozsądniejsi koledzy, oburzeni podobnym postępowaniem X-a, pewnego dnia wypędzili go z sali szkolnej na korytarz.

Rzecz cała doszła do przelożonego, który zgadzając się na ostracyzm koleżeński, improwizowanego „bankiera” bezzwłocznie ze szkoły wydalili.

Zapalezywy kaligraf.

Na jednej z tutejszych pensyj żeńskich daje lekcje kaligrafii nauczyciel niemiec z nazwiska i pochodzenia, który wbrew panującej opinii o flegmatyczności swych uczniów, odznacza się bardzo gwałtownym temperamentem.

W dniu wczorajszym, wpadłszy w pasję na dziesięcioletnią uczennicę, srogi ten przedstawiciel kultury germańskiej potrafił ją tak, że upadła, a gdy się podniosła, pchnął ją znów silnie, aż biedne dziecko uderzyło się o piec i boleśnie potłukło.

Sądzimy, iż przynajmniej na pensjach żeńskich ludzie zdolni do tak gburowatego obejścia nie powinni być dopuszczani do obowiązków nauczycielskich.

Kocz w zimie.

Znany przewoźnik i ofcjalista Towarzystwa ratowania tonących Piotr Kocz, nawet w zimie nie ma odpoczynku.

W dniu onegdajszym wyratował on dwoje ludzi od niechybnej śmierci chociaż i sam był bliskim utonięcia.

Kocz, stojąc w godzinach południowych nad brzegiem łachy wiślanej, zamarniętej od strony Pragi,

spozregł nagle jak pod jakąś kobietą z 10-letnim chłopcem łód się załamał.

Dzielny przewoźnik pośpieszył z pomocą, lecz i pod nim kruchy lud zapadł się i Kocz zanurzył się w wodzie.

Obyty z niebezpieczeństwem, ryciło się wydobył. A tymczasem kobieta z chłopcem byli bliżej utonięcia.

Kocz przewidując, iż obojgu nie poradzi, przede wszystkim wydobył chłopca, który, jako lżejszy, mógł się w innym punkcie na lodzie utrzymać.

Następnie energiczny przewoźnik wyratował kobietę i nieprzytomną, lecz żywą na brzeg wyciągnął.

Oboje, matka z synem, osypali dzielnego Kocz a tysiącem podziękowań i błogosławieństw za wybawienie od niezawodnej śmierci.

Kradzież domowa.

Nocy wczorajszej S. Arbes, zamieszkały pod nrem 19-ym na Muranowskiej, powróciwszy do domu zastał nieład w pokojach i brak rozmaitych przedmiotów wartości kilkuset rubli.

Dzięki energicznemu śledztwu wykryto, iż kradzież spełniła jedna z lokatek tegoż domu.

Złodziejkę aresztowano i Arbes rzeczy odzyskał.

Kradzieże.

Na placu Teatralnym z wystawy optyka, Kazimierza Grodzkiego, między godziną 3-ą a 5-tą po południu skradziono 5 lornetek i kilka sztuk narzędzi optycznych, wartości 120 rs.—Na Pańskiej pod nrem 28-ym, złodzieje rozbili zamki w drzwiach prowadzących na poddasze i skradli bieliznę, należąca do kilku lokatorów, wartości 215 rs.—W kościele św. Krzyża Zofji Popielewskiej skradziono portmonetkę, w której znajdował się łańcuszek złoty, wartości 60 rs. i 48 rs. w gotówce.—Na Wspólnej pod nrem 50-ym, w mieszkaniu trzech kawalerów, spełniono w biały dzień z włamaniem kradzież rozmaitych przedmiotów, wartości 200 rs.

Grabież.

W dniu wczorajszym około godziny 5-ej rano na Krakowskim-Przedmieściu, naprzeciw domu nr 75, Florjan Szydrowski, stolarz, zamieszkały pod nrem 16-ym na Przyokopowej, został ograbiony ze złotego zegarka wartości 120 rs.

Rabnął uciekł z łupem bezkarnie.

Zagadkowa napaść. Nocy wczorajszej stolarz Piasecki, w przejściu przez aleje Jerozolimskie, za dworcem kolejowym, został napadnięty przez kogoś, który go kilkakrotnie uderzył w głowę.

Piasecki na chwilę stracił przytomność. Rany na głowie są ciężkie, lubo nie grożą żadnym niebezpieczeństwem.

Piasecki podejrzewa pewną osobistość, działającą z pobudek zemsty.

Zniknięcie.

Jeszcze w piątek około godziny 10-ej wieczorem, z domu pod nrem 27-ym na Włodzimierskiej wyszła Nadratowska, starszka, licząca 78 lat wieku.

Miała na sobie kaftan czarny i chustkę brązową. Pomimo energicznych poszukiwań rodziny i policji, na ślad zaginionej dotychczas nie natrafiono.

Jest obawa, czy starszka nie przytrafiło się jakieś niebezpieczeństwo, ponieważ cierpi lekkie zbroczenie umysłowe.

Z ulicy.

W dniu wczorajszym na rogu Siennej i Żelaznej Karol Meyer, posłizgnąwszy się, upadł i złamał nogę.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przejechanie.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą Icek Wasertruk, powożący wozem roboczym, przejechał Antoninę Więckowską, z osady Kolbiel.

Poniosła ona ciężkie obrażenia na rękach i nogach.

Nagła śmierć.

Nocy wczorajszej nadkonduktor kolei nadwiślańskiej, Kazimierz Rewiński, w wagonie nagle życie zakończył.

Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Brukowej pod nrem 178-ym, trzyletni Lejba Kohn, syn handlarza, zostawiony bez nadzoru na parapecie okna, wybił głową szybę i z wysokości drugiego piętra wypadł na bruk uliczny.

Podniesiono dziecko ze słabymi oznakami życia i z ciężkimi obrażeniami na całym ciele.

Rodzice za niedozór zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Przy pracy.

W dniu wczorajszym w rzeźni na Pradze zdarzył się straszny wypadek.

Robotnik Z. Lange, liczący 20 lat wieku, popchnięty nieostrożnie przez któregoś z towarzyszy, wpadł w kocioł napełniony wrzącą wodą.

Wydobył go z ciężkimi poparzeniami i odwieziono do mieszkania.

Przy układaniu desek nad Wisłą, robotnik Łukasz Pajewski został przygnieciony kilku deskami i uległ nadwężeniu kości pancerzowej.

Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej zagorzała na Grzybowskiej Aniela Cierpniewska, a na Pradze małżonkowie Jan i Zofja Stolarscy.

Wszyscy zostali do zmysłów przyprowadzeni, a przyczyną w obu wypadkach było napałenie w piecu bez hermetycznego urządzenia węglem kamiennym.

—

Ostatni numer *Kraju* przynosi wiadomość, że podjęte jeszcze w r. 1875-ym starania o utworzenie dla Łodzi trybunału handlowego poczynają teraz odnosić skutek i jest nadzieja, że uczynione w tej mierze do ministerjum sprawiedliwości przedstawienie Towarzystwa przemysłu i handlu da pożądaną rezultat. Koszta utrzymania nowej instytucji sądo-

wej mają być pokrywane z wpisów oraz ze zwiększonych opłat gildyjnych.

— Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach zapowiada na sierpień r. b. licytację 57-iu dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat należnych Towarzystwu.

— Dochód czysty z dwóch przedstawień teatru amatorskiego i wieczorków tańczących, danych w Sieradzu dnia 22-go stycznia i 12-go lutego na cele dobroczynne, wyniósł rs. 868 kop. 75.

Wspomnienie pośmiertne.

Niedawno w Rożanie, gub. grodzieńskiej, zmarł dr. Stanisław Idzik, lekarz miejscowy.

Urodzony w Kielcach w r. 1861-ym, po ukończeniu szkół miejscowych ukończył kursa w uniwersytecie warszawskim.

Zaledwie od roku praktykując, padł ofiarą tyfusu.

Jedną z prac jego drukowała *Gazeta lekarska*.

Okolice i miasto, gdzie przebywał, przyjęły wiadomość o jego zgonie z wielkim smutkiem.

Szkoda go dla społeczeństwa.

Sklep spożywczy.

W Stęperkowie, w radomskim, otwarty został sklep spożywczy wraz z piekarnią.

Ze względu na sąsiedztwo miejscowej fabryki odlewów żelaznych oraz zakładów okolicznych w Niebarowie, Furmanowie, a wreszcie blisko położonych Odrowąża i Nieklania, sklep ten jest przedsięwzięciem nader pożytecznym.

Naprawa mostu.

Most na rzece Radomec, pod wsią Mniszkiem, uszkodzony od dłuższego czasu, odnowiony zostanie z nastaniem wiosny.

Most wzmiankowany jest ważnym dla komunikacji pomiędzy powiatami radomskim i opoczyńskim.

Śmierć w sądzie.

W Węgrowie w sądzie pokoju zmarł nagle stający w cywilnej sprawie jako oskarżony majster szewski Józef Marchela.

Przyczyną nagłego zgonu była wada serca.

Śmierć nastąpiła w chwili odczytywania wyroku, oddalającego pretensje powoda.

Tyfus.

Z sieradzkiego donoszą, iż w mieście i okolicy pewnego czasu panuje dość silny tyfus.

Choroba przybiera charakter epidemiczny.

Zbrodnia czy przesąd?

Z Mińska litewskiego piszą:

„Wielką sensacją w powiatowym mieście naszym Ihumeniu wywołało znalezienie głowy ludzkiej w stodole mieszczanina Kazimierza Weryhy.

Głowa ta widocznie toporem odrąbana była od tułowiu.

Czyją zaś była własnością, przez długi czas do cieć nie było można, choć zaraz wystawioną została na widok publiczny.

Dopiero jeden z mieszczan, Józef Łopato, poznał w niej głowę swej matki Urszuli, która przed dwoma miesiącami pochowana została na miejscowym cmentarzu.

Gdy odkopano mogiłę, spostrzeżono, iż rzeczywiście trup ma głowę odrąbaną, na miejscu zaś jej znajduje się inna głowa, już całkiem zepsuta.

Fakt ten poruszył głęboko wszystkich mieszkańców Ihumenia.

Rozpoczęte śledztwo do żadnych rezultatów dotąd nie doprowadziło.

Przypuszczać należy, iż ohydny ten fakt jest w ścisłym związku z jakimś przesądem lub zabobnem.

Ofiary mrozów.

W kieleckim podczas ostatnich mrozów zmarły w polu dwie włośnianki.

Obie powracały z wesela i upadły na drodze, zasnęły. Nazajutrz znaleziono je bez życia.

Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego

Dla najbiedniejszych.

Amelja W. w rocznicę imienia ojca rs. 1.
Na fundusz zakupienia maszyn dla pracujących kobiet.

W. Lewicki z Szeptówki rs. 1, — Józefina D. rs. 1, — X. Krupiński rs. 3.

— W kantorze naszym złożono znalezione przez Rozalję Grabek w dniu 25-ym z. m. na ulicy Świętojeńskiej portmonetkę z pieniędzmi, którą za udowodnieniem można odebrać.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Karolina Łapińska, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 27-ym lutego r. b. W smutku pozostali synowie zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 1-ym marca, to jest we wtorek, o godzinie 10-ej zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok te-

żoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 5-ej po południu
aa cmentarz powązkowski. —740—

† S. p. Janinka **Zelisławska**, jedyna córeczka Anto-
niego i Michaliny z Radków, powiększyła grono aniolków
w dniu 27-ym lutego 1887 r. przeżywszy rok 1 i miesiąc
8. Strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i zna-
jomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia
Pańskiego (po-kapucyńskiego) przy ulicy Miodowej w dniu
1-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie 11-ej zra-
na, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—242

† Dnia 1-go marca, to jest we wtorek, o godzinie 11-ej
zrana w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo za
spokój duszy ś. p. Karola **Hordliczka**, na które niniej-
szem rodzina zmarłego zaprasza krewnych i znajomych.—738

† Dnia 2-go marca, to jest we środę, jako w dzień imie-
nin ś. p. Heleny z Morzyckich **Gościmskiej**, za spokój
jej duszy odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie
10-ej zrana w kościele św. Aleksandra, o czym zawiada-
mia się krewnych i życzliwych. —733—

† Wszystkim, którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w
smutnem oddaniu ostatniej posługi ś. p. Emilji **Mathia**,
pozostały mąż z matką i dziećmi składają serdeczne po-
dziękowanie. —727—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 28-go lutego. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.)
Cesarz, ministrowie i posłowie wyjechali do Buda-
pesztu na jutrzejsze otwarcie sesji delegacyjnej.
Rozprawy będą prowadzone w sposób bardzo ostro-
żny i wstrzeźliwy, tak, że ogół prawdopodobnie
mało dowie się prawdy. Wysokość kredytu żądane-
go oznaczają na 52 1/2 miljonów.

Wiedeń 28-go lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.)—
Zakaz wywozu koni okazuje się niezmiernie uciążli-
wy. Odzywają się głosy, że dłuższe panowanie dzi-
siejszej niepewności zrujnować może materialnie
państwa i jednostki.

Berlin 28-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — W od-
wiedzi na mnóstwo adresów, wieszających księciu
Bismarkowi pomyślnego rezultatu wyborów do par-
lamentu, w dziennikach dzisiejszych drukowane jest
podziękowanie.

Berlin 28-go lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.)—
Preuz Zeitung zaprzecza doniesieniu Timesa, jakoby
Austria ścigała znaczne siły wojskowe na granicy
Hercegowiny.

Barmstadt 28-go lutego. (Tel. Aj. półn.)—
Przesilenie w chorobie księcia Aleksandra Batten-
berga już nastąpiło; wysypka miejscami przysycha.

Barmstadt 28 lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.)—
Książę Aleksander Battenberg przychodzi do zdro-
wia.

Rzym 28-go lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.) —
Papieżki sekretarz stanu, kardynał Jacobini, dzisiaj
w południe zakończył życie.

Rzym 28-go lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.) —
Wczoraj w Genui dały się uczuć dwa lekkie wstrzą-
śnienia ziemi. Alasio w gruzach. Z San-Remo wy-
jechało 12,000 ludzi. Szkody publiczne wynoszą
przeszło 100 miljonów; szkody w oliwie 7 miljonów.

Petersburg 28 lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.)—
Dzisiejszy numer *Nowoje Wremja* dowiaduje się, że
nowela dotycząca ograniczeń jawności sądowej zo-
stała zatwierdzoną w duchu uchwały mniejszości
rady państwa, to jest zgodnie z wnioskiem Manas-
seina. (Aj. półn.)

Petersburg 28 lutego. (Tel. pryw. Kurj. W.)—
Nowoje Wremja donosi w formie pogłoski, że
Manassein wniósł do rady państwa projekt znie-
sienia nietykalności notariuszów, tudzież sądenia
pewnych przestępstw nie przez sądy przysięgłych,
lecz przez trybunały, złożone z przedstawicieli stan-
ów. (Aj. półn.)

Moskwa 28-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Przed-
stawiciele moskiewskiej firmy: „Bazyli Perlow i Sy-
nowie”, z uwagi na stuletnią działalność handlową
ich rodu, Najmiłościwiej podniesieni zostali do go-
dności szlachty dziedzicznej.

Telegramy handlowe.

Berlin 28-go lutego.
Pogłoski, rozpuszczone na giełdzie o dalszych
zbrojeniach się, centralizacjach wojsk rozmaitych

państw, a następnie i niekorzystne wieści z innych
giełd, oddziały przygnębiająco na giełdę berliń-
ską. Kursy dążyły ku niższe z bardzo małymi wy-
jątkami, usposobienie było słabe i niechętnie. War-
tości spekulacyjne słabiej, akcje kredytowe wskutek
wiadomości o blizkiem opublikowaniu bilansu, nieco
się lepiej trzymały. Wartości bankowe niżej, rów-
nież słabo kolejowe. Na polu rent obcych rosyjskie
nie cieszyły się popytem. Ruble o pół marki niżej.
Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 28-go lutego (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	181 90	Akcje kredytowe	450.—
Weksle na Warszawę	182 —	Listy zast. ser. I-ej	57.20
Wek. na Peters. krótk.	181.40	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	180.40	„ „ „ „ „ „ „ „	—
Bil. ban. ros. na dost.	182 25	Żyto w tow. gotow.	129.—
Wschodnia poz. II em.	55 40	Żyto na jesień	129 25

Petersburg 28-go lutego.

Weksle na Londyn	21 1/2
Pożyczka premjowa I-ej emisji	241
„ „ „ „ „ „ „ „	233 1/4
Półimperjały	9.09

Niepokojące szacowania, jakie wczoraj rano skłoniły gieł-
dę warszawską do zwyżki kursów walut obcych, sprawdzi-
ły się. Ruble w Berlinie szacowane o 60 f. niżej w tranz-
akcjach kasowych i o pół marki w końcomiesięcznych.
Zbliżamy się więc już znów bardzo do kursu odpowia-
jącego notowaniu 55 m. za 100 rs., czyli do tych nieby-
wałych nigdy poziomów, jakie dopiero ostatnie chwile dla
rubli sprowadziły. Wątpliwości nie ulega, że oprócz owych
wieści wojowniczych, jeszcze i kłeski na południu Europy,
a może i rozruchy na Korsyce na ten stan rzeczy wpły-
wają. Jakielkolwiek są przyczyny, jednak giełda warszaw-
ska dziś podniesie zapewne dalej kursa walut obcych, cho-
niaż gdyby szacowania były lepsze, nastąpiłby zwrot prze-
ciwny, gdyż niższa trwająca jest już prawie zupełnie wy-
zyskana. Notowania dnia poprzedniego były: 182.50, 182.75
449, 129, 129.50.

CENY ZBOŻA

dnia 28-go lutego 1887 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej
warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 123 — 128, średnia 116 — 122, ordy-
naryjna 110 — 115.

Żyto wyborowe 83 — 85, średnie 80 — 82, ordynaryj-
ne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 82 — 89, średni 77 — 80, ordynaryj-
ny —

Owies: wyborowy 82 — 85, średni 74 — 78, ordynaryjny
68 — 72.

Gryka: 78 — 85.

Groch: 80 — 90, 75 — 79.

Kasza jaglana wyborowa 90 — 106

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Panu N. N.**—Kwestja ta już była poruszana w
Kurjerze i zostało wyjaśnionem przez techników, że
wybieranie żwiru nie osłabia tam. Rublem, załączonym
do listu, raczy pan rozporządzić najdalej do d. 10-go
b. m., w przeciwnym razie złożymy go na wypisy dla
uczniów, jako na cel w tej chwili najpilniejszy.

— **Wacławowi.**—Korzystać nie możemy.

— **Panu T. F.**—We wzmiance, podanej w nrze 57-ym
Kurjera, nie twierdziłmy bynajmniej, jakoby w mie-
ście naszym projektowany zakład cynkograficzny miał
być pierwszą taką pracownią. Ponieważ jednak w ten
sposób to pan zrozumiał, więc dodajemy, że istnieje
zakład S. Orgelbranda i synów, skutecznie konkurują-
cy z Wiedniem.

— **Panu Adamowi Kraj.**—Być może, iż sz. pan ma
słuszność, że uchwała zgromadzenia krawców, odma-
wiająca krajczym dyplomów na prowizorów, niewłaści-
wie poniża stan czeladnika, lecz z krytyką uchwały
najwłaściwiej byłoby zwrócić się do samego zgroma-
dzenia.

WYKAZ DEPEZ

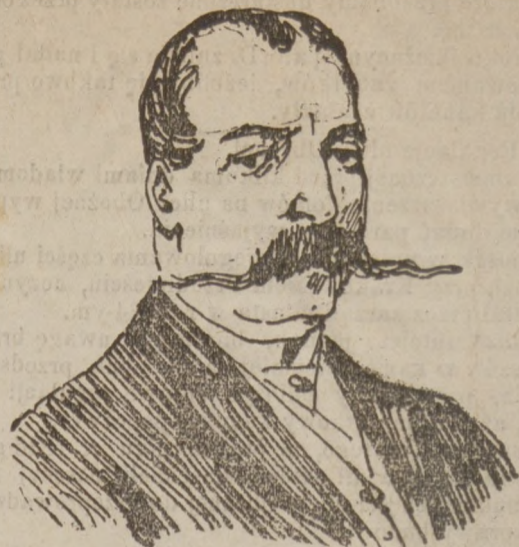
otrzymanych przez warszawską centralną stację telegrafi-
czną w dniu 27-ym lutego 1887-go roku, a niedoręczonych
adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Nowogrodwołyńska J. Rozenblatt, — z Dynaburga Spiel-
rein Bialer, — z Kowna Landsbergu, — z Caudry Kasarnow-
ska Hepner, — z Królewca Jakob Lindenschatt, — z Nowomiń-
sky Olszewski Nowolipki, — z Łomży Rzetkowski, — z Char-
kowa Auscaler, — z Witebska Mowsza Lewin, — z Nicei Żu-
kewskiemu.

Uwaga. Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymie-
nionych depez, winny przedstawić stacji telegraficznej do-
wód legitymacyjny.

— **Warszawskie Towarzystwo dobroczynności** w interesie rea-
lizacji zapisu testamentowego, uprasza osoby mające wia-
domość o imionach mężów Hieronimy z Jackowskich Wi-
gurzyny, Marji z Jackowskich Wroczyńskiej i Aleksandry
z Jackowskich Wroczyńskiej, tudzież o miejscu zamieszka-
nia tak rzeczonych osób jak i Michała Jackowskiego, aby
wiadomość tę zakomunikować raczyły adwokatowi Leonowi
Grabowskiemu, Członkowi Towarzystwa dobroczynności w
Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod nr 140-ym
mieszkającemu.

Prezes administracji ogólnej Szwede.
Członek sekretarz Towarzystwa J. Heppen.



Wynalazca Nowych Papierosów.

Comme-il-faut w cenie za 100 szt. rs. 2.
Jockey-Club „ „ „ „ 1.50.
Kraj „ „ „ „ 1.
Odeskie „ „ „ „ 60.

z fabryki **JEAN VOÜRIS** w Petersburgu,

Skład u WANDALINA i S-ki,

(244) **Plac Teatralny nr 11.**

Do sprzedania

Dwie pary rosłych rasowych koni, z których
para ogierów karych, pięknych w hotelu
Litewskim, Nowo-Senatorska nr 7. 246

CYRK CINISELLI.

Trupa Alb. Schumana.

Dziś wielkie nadzwyczajne przedstawienie na be-
nefis Fred. Cooke.

Po raz pierwszy występ angażowanego tylko na
3 gościnne występy najsilniejszego człowie-
ka z całej Szwajcarii **Herkulesa Guillaumea**
Clair, który wykona nadzwyczajne ćwiczenia si-
ły, a na zakończenie będzie **podnosić żywego**
konia, wagi 1200 funtów.

Występ familji **Liliputów.** (245)

Tattersal warszawski.

W środę d. 9-go marca r. b. odbędzie się sprzedaż
koni o godzinie 10 ej rano. Konie meldowane, a nie
sprzedane, nie płacą wpisowego i mają być nadesła-
ne na dwa dni przed sprzedażą z gwarancją lub bez
takowej. Do tej sprzedaży meldowane są reproduk-
tory hr. L. Krasieńskiego. Konie oglądać i próbować
można w wilgę sprzedaży.

K. Wodziński.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1885 r.

POCIĄGI:	Odejdą		Przychodzą	
	godziny	i minuty.	godziny	i minuty.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9 35	wiecz
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5 40	popor
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9 20	rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6 10	rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10 35	wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8 35	rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1 49	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13	rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7 38	wiecz
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4 58	rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	6 30	rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10 10	wiecz
Pocztowy	3	25 po poł.	2 10	po poł.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11 50	rano
Osobowy	9	30 rano	8 12	wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.				
Osobowy	2	50 po poł.	2 59	po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.				
Osobowy	2	10 po poł.	3 34	popoł.